

DRWECA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży“, „Nasz Przyjaciel“ i „Rolnik“

„Drwęca“ wychodzi 5 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,35 zł z doręczeniem 1,50 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,00 zł, z doręczeniem 4,50 zł. Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.



Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-lamowej 10 gr, na stronie 3-lamowej 30 gr, w tekście na 2 i 3 stronie 40 gr, na 1 stronie 50 gr, przed tekstem 60 gr. — Ogłoszenia zagr. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowe Miasto 8.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowe Miasto Pomorze.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowe Miasto-Pomorze.

Rok VII.

Nowe Miasto-Pomorze, Wtorek, dnia 15 marca 1927.

Nr. 32

800 milionów zł wydajemy rocznie na wódkę.

Zastraszająca cyfra.

Jesteśmy narodem ubogim. Brak nam pieniędzy na najważniejsze potrzeby publiczne i społeczne. Brak nam dostatecznej ilości szkół oraz ich wyposażenia i zaopatrzenia. Brak nam dostatecznej ilości mieszkań — po większych miastach nieraz w jednym mieszkaniu gnieździ się po kilka rodzin — brak nam szos, kolei, kanałów, okrętów, brak nam warsztatów pracy z powodu niemożliwości ich założenia lub uruchomienia — jednym słowem bieda u nas wyciera ze wszystkich stron i w każdej dziedzinie gospodarczej, a jednak mimo to nie brak nam pieniędzy na alkohol! Statystyka stwierdza, że ta biedna Polska, nie mogąc sobie pozwolić n. p. na wydanie 2000 milionów zł na budżet całego państwa, pomimo to wydaje rocznie 800 milj. zł na wódkę. Jednym słowem wydajemy na alkohol prawie połowę tego, co nas kosztuje strzymanie wojska, szkół i całego aparatu administracyjnego i państwowego. Ażebyśmy choć przysajmniej z tego wysilania się materialnego na korzyść wódki mieli jakąkolwiek korzyść. Ale gdzie tam! Z wódką razem pijemy sobie choroby, różnego gatunku degenerację fizyczną i moralną, tworzymy u siebie zarodki i gniazda rozmaitych występów i zbrodni i nędzy. Jednym słowem, za owe 800 milionów zł nabywamy sobie zgubę i własną zestrutą materjalną, fizyczną i duchową, bo choroby, pauperyzację, zacofanie cywilizacyjne, degenerację, to jest smutnem, a zarazem nieodzownem zniewem tego posiewu szatana alkoholu.

A co najgorsze, konsumpcja alkoholu z roku na rok się wzmacnia. Zaczynamy coraz bardziej się spodobywać do przedwojennej carskiej Rosji, której dochody budżetowe w głównej mierze opierały się na zyskach ze sprzedaży wódki, ale za to cały naród zgangrenowany był do szpiku kości nadmiernym używaniem wódki. Najniebezpieczniejsze jeszcze i to, że alkoholizm coraz bardziej rozszerza się poczyną wśród młodzieży, ba wśród działwy szkolnej, a nawet już i wśród takiej działwy, która jeszcze do szkoły nie uczęszcza. Pijemy więc coraz więcej i zaczynamy coraz wcześniej. Polecamy nauczycielom i wogóle wychowawcom naszej młodzieży przeprowadzenie u siebie w swych zakładach wśród młodzieży statystyki. Przekonają się, że i u nas na Pomorzu czy to w szkołach powszechnych czy to średnich już nie masz, a nawet acenicy, którzyby już nie smakowali alkoholu. Jednym słowem alkoholizm stał się straszną powszechną plagą narodową, która gdy jej nie usuniemy zawczasu, poprostu bytowi naszemu zagrażać będzie.

Prezydent Senatu Gdańskiego Sahn



znany ze swych wrogich wystąpień przeciw Polsee.

Wysadzanie fortów pruskich już rozpoczęte. — Oby tylko!

Berlin, 8. 3. Prace nad wysadzaniem obiektów wojennych w myśl układu paryskiego, zostały już rozpoczęte. W szczególności wysadzane są niektóre forty koło Królewca, Kisztrynia i Głogowa. Wszystkie forty, wymienione w układzie mają być zniszczone do 31 majabr.

Projekt zmiany ordynacji wyborczej zmusza do zmniejszenia posłów.

300 posłów 75 senatorów. — Projekt rozpisania wyborów.

Warszawa, 9. 3. Na dzisiejszym posiedzeniu sejmowej komisji konstytucyjnej referent pos. Głabiński (ZLN), nawiązując do czterech projektów zmiany ordynacji wyborczej do sejmiku i senatu, przedstawił opracowany przez siebie projekt, który przedstawia, iż w drodze rozporządzenia Prezydenta Rzplitej zmieniona będzie ordynacja wyborcza do sejmiku i senatu w tym sensie, aby ogólna liczba posłów nie mogła przewyższać 300. W tej liczbie z wyborów 250 posłów, z listy państwowej 50. — Ogólna liczba senatorów wynosić będzie zgodnie z konstytucją 1/4 ogólnej liczby posłów.

Art. 2 tego projektu przewiduje, iż wykonanie art. 1 będzie przeprowadzone przez rozpisanie nowych wyborów do sejmiku w drodze rozporządzenia Prezydenta Rzplitej, wydanego na podstawie uchwały Rady Ministrów.

Komisja po zpoznania się z tym projektem postanowiła obrady swoje odroczyć do piątku, celem umożliwienia członkom komisji porozumienia się z klubami.

„Głos Prawdy“ przeciw projektowi — Żydzi również.

Warszawa, 10. 3. Projekt zmian ordynacji wyborczej, przedstawiony przez posła Głabińskiego wywołał w dzisiejszej prasie silne poruszenie i wzburzenie. — „Głos Prawdy“ wprost pisze, że rząd nie pozwoli ograniczać się żadnymi uchwałami sejmiku, mającymi charakter zasadniczy. Jeżeli sejm uważa za wskazane powierzyć rządowi opracowanie ustawy na zasadzie pełnomocnictw, to rząd może to uczynić, jednakże rząd mógłby takie pełnomocnictwa przyjąć bez żadnych zastrzeżeń.

Przedstawiciele Koła Żydowskiego w komisji konstytucyjnej, interpelowali o ich stanowisko w sprawie projektu nowej ordynacji wyborczej posła Głabińskiego, stwierdzili, iż Żydzi są przez nowy projekt specjalnie poszkodowani, co zresztą musi przyznać sam referent Głabiński. Poseł Schreiber stwierdza, iż przeprowadzenie projektu wytworzyłoby ostrą walkę wyborczą pomiędzy mniejszością w tonie kurji niepolskiej.

Katolicy bydgoscy przeciwko ohydrom „Głosu Prawdy“.

Dnia 10 marca w wypełnionej po brzegi sali „Ogniska“ odbył się wiec protestacyjny przeciwko ohydnyemu napaściom „Głosu Prawdy“ na Kościół Katolicki. Główny referat wygłosił red. Fermański; po krótkiej dyskusji wiecownicy uchwalili następującą rezolucję:

My Polacy-katolicy, zebrani na wiecu dnia 9 marca br., w sali „Ogniska“ protestujemy;

1. jak najenergiczniej przeciwko ostatnim ohydnyim zaczepkom warszawskiego pisma „Głosu Prawdy“, obrażającym w najwyższy sposób nasze najświętsze ideały i uczucia katolickie i prosimy Prokuraturę Państwową o pociągnięcie „Głosu Prawdy“ do odpowiedzialności za zohydzenie Kościoła Katolickiego i jego duchowieństwa;
2. oświadczamy, że wiernie stoimy i stąd będziemy przy Kościele Rzymsko-katolickim, który jest najważniejszym źródłem potęgi i rozkwitu Narodu Polskiego;
3. wzywamy kompetentne władze, aby energicznie

zakazały:

- a) używać odszczepieńcom sekty Hodura tytułu „ksiądz“, który przysługuje jedynie i wyłącznie duchownym Kościoła Rzymsko-katolickiego,
- b) używać szat liturgicznych Kościoła Rzymsko-katolickiego, za które to wykroczenia tutejszy sekciarz Zawadzki wyrokiem Sądu Okręgowego w Bydgoszczy z dnia 9 grudnia 1926 r. został skazany na 2 miesiące i 20 dni więzienia z zamianą na 1200 zł. grzywny.

Na wiec ten przybyła także garstka Hodurowców, która starała się, jednak bezskutecznie, obniżyć poważny poziom wiecu. Ich prowodyr, niejaki Kłokacki, po pierwszym już zdaniu demagogicznym zrezygnować musiał z głosu.

Prawdziwy nastrój wiecowników okazał się podczas odśpiewania pieśni „Kto się w opiekę“ i spontanicznych okrzyków zebranych na cześć Ks. Prymasa Hiłonda.

Senat w sprawie gen. Rozwadowskiego.

Wystąpienie sen. Banaszaka (N. P. R.) w obronie generała. — Niejasne zapowiedzi wiceministra Konarszewskiego.

Warszawa, 11. 3. Na posiedzeniu Senatu po referacie sen. Woźnickiego (Wyzw.) przyjęto ustawę bez zmian o poborze rekruta. Następnie sen. Osieński (Wyzw.) referował budżet Ministerstwa Spraw Wojskowych. Sen. Banaszak (N. P. R.) przypomniał, że w dniu 12 stycznia zapadła uchwała Senatu o przekazaniu rządowi petycji w sprawie uwolnienia gen. Rozwadowskiego. Sędzia śledczy, który w przeciągu 10 miesięcy nie umiał skonstruować aktu oskarżenia nie potrafił go skonstruować i nadal. Jeżeli go nawet skonstruuje, to doświadczenie uczy, że w takim wypadku na sądzie zapadnie wyrok uniewinniający. Mówca wyraża przekonanie, że nikt nie udowodni gen. Rozwadowskiemu czynów karygodnych. Aresztowanego przetrzymuje się jeszcze „ze względów wojskowych“, czy nie do chwili śmierci gen. Rozwadowskiego? Pytamy się tembardziej, że względy te już nie istnieją, gdyż gen. Rozwadowski wniósł podanie o zwolnienie go z wojska i podobno od 1 marca otrzymał emeryturę. Mówca prosi wiceministra, aby w tej sprawie zabrał głos i uspokoił opinię.

Wiceminister gen. Konarszewski w odpowiedzi oświadczył, że w sprawie utrzymywania nadal aresztu nad gen. Rozwadowskim z przykrością musi zaznaczyć, że życzenie Senatu nie mogło być wykonane i że zażalenie konieczność rozszerzenia śledztwa. Sprawa ta w najbliższych dniach będzie skończona i prawdopodobnie życzeniem Senatu i ogólnie stanie się zadość.

Generał Rozwadowski we więzieniu.

Agencja wschodnia donosi z Wilna:

Generał Rozwadowski pisze obecnie pamiętniki, obejmujące czasy od obrony Lwowa. Generał nie korzysta z żadnego materiału, pisze z pamięci. Z przechadzek chętnie korzysta. Ostatnio generał nieco zaniemógł. Gen. Zagórski zajmuje się kwestjami wojskowymi, czytając szeregi dzieł wojskowych z dziedziny taktyki wojennej i wyższych dowództw. Naogół warunki więzienia są złe, mimo to jednak 10-miesięczne więzienie pozostawiło ślady na wyglądzie obu generałów.

Żywy ruch młodej polskiej floty handlowej.

Polska eskadra handlowa sprawnie wywiązuje się ze swego zadania i w najrozsłabszych kierunkach przebiega wody Bałtyku, morza Północnego i Atlantyku, dzięki czemu polska bandera nie jest już rzadkością w portach Niemiec, Danji, Belgji, Holandji, Francji, Anglii, Norwegji, Szwecji, Rosji, Estonji i t. d. Obecnie „Poznań“ znajduje się w drodze z Anglii

do Kopenhagi z ładunkiem węgla, „Wilno“ ładuje w Tune (Anglja) węgiel, z którym popłynie do Malmö, „Kraków“ w drodze z Anglii do Lensburgu z ładunkiem węgla, „Katowice“ ładuje w Rotterdamie koks, przeznaczony do Malmö, „Toruń“ bez ładunku podąża ze Szwecji do Gdyni po węgiel. — Wszystkie statki zakontraktowane są z góry na cały miesiąc.

Demonstracja bezrobotnych w Pruszkowie, wtargnęli do Magistratu.

Warszawa, 11. 3. Wczoraj w Pruszkowie, znanym z ostatnich wyników do Rady Miejskiej, wybuchły demonstracje bezrobotnych. Bezrobotni wtargnęli mianowicie do magistratu, polamali balustrady i przedłożyli burmistrzowi żądanie usunięcia z budowy Kolejki Elek-

trycznej Warsz. w Żyrardowie wszystkich robotników, którzy zostali przyjęci w Pruszkowie w dniach ostatnich, a nie pochodzą z Pruszkowa. Sytuacja była bardzo poważna, ale takowi policji należy zawdzięczyć, że nie przyszło do starcia.

Posel Czechosłowacji w Warszawie.



W dniu 9. bm. przybył do Warszawy nowy poseł Czechosłowacji p. Girsza. Fotografia nasza przedstawia przywitanie na dworcu głównym wieczorem.



Posel Dr. Wacław Girsza.

Jeszcze szczegóły ludożerstw z Rumunii.

Najpotworniejsza zbrodnia XIX i XX wieku.

Z Koszyc dochodzą dalsze straszne szczegóły o cyganskich ludożercach.

Prokurator państwa Martinek oświadczył wobec dziennikarzy, że wykryte zbrodnie cyganów są najstraszliwszą zbrodnią zeszłego i bieżącego stulecia. Nie ulega już najmniejszej wątpliwości, że banda ta żywiła się cały szereg lat wyłącznie ludzkim mięsem. W więzieniu znajduje się obecnie 12 mężczyzn a 14 kobiet i dzieci cygańskich. Tragiczną poprostu jest okoliczność, że cyganie ci cieszyli się do pewnego stopnia w okolicznej ludności sympatjami i nikt nie mógł przypuszczać, że między nimi znajdują się mordercy i ludożercy.

Banda została wykryta dzięki zdradzie jednego z jej członków, niejakiego Rybara, jedynego człowieka wśród nich, który umiał czytać i pisać. Niewiadomo, czy dla wyrzutów sumienia czy z osobistej zemsty, zrobił Rybar doniesienie karne przeciwko wójtowi bandy. W denuncjacji swej twierdził herszt bandy, że Filko już od szeregu lat oddaje się polowaniu za ludzkim mięsem. Cyganie czynili najchętniej zasadzki w miejscach, gdzie rzekę przechodzili przemytnicy. Stamtąd porywali ludzi, zabijali ich, a potem pożerali, kości zaś sprzedawali handlarzowi Renczakowi z okolicznej wsi, którego zresztą w końcu także zabili i zjedli.

Cyganie nie przyznają się do więcej jak do pięciu czynów ludożerstwa. Resztę morderstw (siedem), jak mówią, spełnili w celach rabunkowych. Wśród pożartych mają się znajdować cztery kobiety i jeden mężczyzna. Mięso ludzkie przyrządzali jako gulasz i zjadali go z kartoflami lub gotowanym ryżem. Jeden z cyganów opowiadał szczegóły zamordowania pewnej kobiety. Przyszliśmy z innej wsi. Spotkała nas nieznajoma jakaś

kobieta, a my zapytaliśmy, co ma przy sobie. Nic, odpowiedziała. Rybar rzucił się w tej chwili na nią, dał jej pałką po głowie, a zabawczy, rozciął jej brzuch. Połowę trupa ugotowaliśmy na miejscu i zjedli z zupą kartoflaną, drugą połowę zwłok zarzucił śmy do obozu.

Cygan chciał opowiadać jeszcze dalej, ale przerwało mu to spetyczne zeznanie i straż odprowadziła go do celi. Odchodząc, śmiał się i pokazywał w uśmiechu swoje śnieżne zęby.

Starszy Rybar twierdzi, że herszt bandy, Filko, skłonił cyganów do tych zbrodni. Gdy tylko spotkali w opuszczonym jakimś miejscu człowieka, zabijali go na miejscu. Filko wpadł na pomysł, żeby ciałom ludzkim nie pozwolić przecież „bez użytku” gnić na polu. Rozkazał swym kobietom, żeby mięso ludzkie gotowały. Opowiadał dalej, że wszyscy cyganie brali również udział w kanibalizmie. Rybar kończy straszne swoje zeznanie słowami: „Ciekaw jestem, czy mnie powiesz, czy też tylko pójdę do więzienia?”

Przesłuchany nareszcie herszt bandy Filko jest skłonny do pięknych mężczyzn o czarnych, jak krak włosach i błyszczących oczach. Wchodząc do biura, śmieje się i jakby dla zabawki dzwoni łańcuchami, w które jest zakuty. Śmieje się również, gdy opowiada o potwornych zbrodniach. Jego zdaniem „cała sprawa nie warta jest nawet gadania”. „Zjedliśmy wszystkiego 4 kobiety i 1 mężczyznę. Nie żałuję i nie obawiam się niczego”.

Odchodząc do celi, kłania się z gracją i uśmiechem. Na ostatek sły Rybara opowiada, że trupy gotowały i przyrządzaly dwie kobiety, żona Filka i żona Rybara. Kości zawsze wyrzucali.

Kompromisowy projekt w sprawie szkolnictwa mniejszościowego na G. Śląska.

Przyt, 10. 3. Agencja Hawasa donosi z Genewy, że Komisja powołana przez Radę Ligi Narodów do rozważenia spraw szkolnictwa mniejszościowego na G. Śląsku opracowała projekt kompromisowy, który zostanie przedłożony Radzie w dniu jutrzejszym.

Zniżka stopy procentowej dla weksli.

Warszawa, 10. 3. Rada Banku Polskiego obniża od 11 bm. oficjalną stopę dyskontową dla weksli z 9 proc. na 8 1/2 proc., oraz stopę zastawową dla pożyczek terminowych i otwartych kredytów z 10 1/2 na 10 proc.

Imieniny p. Premjera.

Jak donoszą rozmaite gazety, nadszedł z Warszawy w tych dniach do poszczególnych urzędów okólnik, który wzywa odnośnie władze, by spowodowały wysłanie prezesowi Rady Ministrów, p. Józefowi Piłsudskiemu z okazji zbliżających się jego imienin, jak najliczniejszych życzeń oraz składanie na ręce władz zbiorowych dla p. Piłsudskiego gratulacyj hołdownicznych. Nam się zdaje, że takie robienie komuś nastroju imieninowego na nic się nie przyda. Jeżeli owe uczucia nie pochodzą z serca i z duszy, ale z polecenia od zewnątrz, to i jakaż ich wartość? Tembardziej uważamy takie postępowanie za niezbyt szczęśliwe i usprawiedliwione, ponieważ imieniny Prezydenta Rzeczypospolitej, właściwego przedstawiciela majestatu Rzeczypospolitej, minęły zupełnie cicho i bez rozgłosu. Brak przeto właściwego tytułu dla rozgłośnego obchodzenia imienin premjera p. Piłsudskiego. Owszem, kto chce to czynić prywatnie z szczególnego szacunku dla p. Premjera, niech mu to będzie wolno, ale, żeby z góry dawać polecenie ku temu, to zdaje nam się, żadną miarą nie uchodzi.

Wiadomości.

Nowemiasto, dnia 14 marca 1937 r.
Kalendarzyk. 14 marca, Poniedziałek, Matylda, kr. wd.
15 marca, Wtorek, Klemens Dworzak w.
Wschód słońca g. 5 — 53 m. Zach. słońca g. 17 — 38 m.
Wschód księżycy g. 15 — 26 m. Zach. księżycy g. 3 — 20 m.

Z wiadomości i porady.

Uroczysta msza św.

Nowemiasto. Z okazji roczystości Błogosł. Ludwika Legrac odprawi się solenną mszą św. z wystawieniem dnia 15 bm. o godz. 7 mej rano.

„Golgota“ Teatru Grudziądzkiego w Nowemście.

Nowemiasto. Czwartkowy występ zespołu teatralnego Grudziądzkiego z drogą kryżową, wprowadza niejako nowość, względnie wznowia tradycje średniowiecza wystawiając Bożą Mękę na scenie. Jakkolwiek nie jedno zastrzeżenie padło z ust widzów, uważać należy, że tego rodzaju misterja pasyjne, uplastyczniają bardzo dodatnio węgę Chrystusa, który dał swe człowieczeństwo w ciele za rodzaj ludzki.

Naprawdę, że dla subtelniejszej duszy, zarzuciłby się dalo niejedno, lecz ogólnie biorąc, ludzie nawet ocytani mieli możność wnikać w głębię walki szajki kapłanów żydowskich z naszą Chrystusa, którzy z całym zacietrze-wieniem i zjadliwością domagają się śmierci Jego, bojąc się Jego nauki, która wylała im ich błędy i grzechy.

Misterjum to dzieła Tadeusza Niewskiego ma pewne luki dramatyczne, lecz nacechowane jest prawdą i najeje w kilku scenach całą G. lgotę Chrystusa na ziemi. Trudnoby w skrócie tak małym objąć wszelkie momenty majestatu i grozy. Tembardziej artyści zasługują na pochwałę, że właśnie z dzieła tak nikłego pod względem dramatycznym stworzyli obraz G. lgoty żywej, który silniej utkwi w pamięci widzów.

Do najlepiej udanych ról zaliczyć należy, Judasza, Pilata, Jeftego, Nikodema i Marii z Magdalu. Postać Chrystusa bardzo udatnie ucharakteryzowana, jednakoż wymowa i patos artysty, pasły nieco efekt. Całość wypadła dobrze, dekoracje zastosowane do sztuki, zupełnie harmonizowały i przeniosły widzów do krainy Jerozolimskiej w przeddzień Paschy i Męki Chrystusa.

J. GORLIC.

32

NARZECZONA Z „TITANIKA“.

ORYGINALNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

(Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ XI.

Cygańska muzyka.

Retować, co się jeszcze da uratować! Rozerwać więzy, któremi ksiądz dopiero co ich złączył, zniszczyć niegodny związek i wyrwać Helenę z ramion niekochanego człowieka.

Tego chciał Ryszard za wszelką cenę! Dlatego biegł teraz pędem w stronę srebrnego domu i snuł w rozgorączkowanej wyobraźni tysiące myśli i planów.

Ona go nie może kochać; nigdy nie mogła się zgodzić dobrowolnie na poślubienie go. Zmuszone ją do tego! Haha, Sidney Mac Hollister, który w tajemniczym domu na Long Island ma kochankę, kobietę, która jest matką jego dziecka — jak ten letr miał odwagę podnieść oczy na Helenę?! Jak on mógł pojąć ją za żonę?

Gniew Ryszarda zwracał się też w znacznej mierze przeciw Fredowi Webbowi, którego nie znał wcale.

Miał przeciw niemu najcięższe oskarżenia. To on bez wątpienia był swatem!

Ale wzburzenie, jakie go opanowało, uciszało się powoli, im bardziej się zbliżał do domu Freda Webba.

— Głupiec jestem! — rzekł do siebie pocierając ręką czoło. Jakże mogę sobie wyobrazić, że zdelam w tym wypadku zyskać coś przemocą, Helena została prawdziwą żoną Hollistera. Jest z nim związana podwójnym ślubem, cywilnym i kościelnym. Zamkniętoby mnie z pewnością do domu warjatów, gdybym zechciał wystąpić przed nich i upomnieć się o swoje prawa!

Na czemże zresztą polega moje „prawo”? — dodał Ryszard melancholijnie. — Trzymałem ją w ramionach; czulem bicie jej serca na moich piersiach. Pocałunkiem stwierdził mi naszą miłość i przysięgliśmy sobie, że się będziemy kochali aż do śmierci! Cóż jednak znaczą przysięgi, zwłaszcza przysięgi miłosne! To niby płatki róży, które wiatr wiecie i które wiedną szybko! Nie, nie mogę niczego przedsięwziąć, zanim się nie rozmówię z Heleną. Chcę jej spojrzeć w oczy, by się przekonała czy też zapomniała o maie.

Powiem jej: Pójdź z mną Helenko, chodź ze mną na ubóstwo i nędzę! Ofiaruj ci tylko kochające i wierne serce.

To jednak uczyni cię stokroć szczęśliwszą, niż miliony, niż skarby, które Mac Hollister może złożyć u twych stóp!

Jak jednak zdołam skierować to pytanie do mej ukochanej?

Nie pozwolą mi przecież wejść do domu miljonera podczas weselnej uczy.

Wyrzuciliby mnie na ulicę, gdybym zaczął sobie poczynać gwałtownie. Nie, nie, tego nie mogę uczynić! A przytem — muszę mieć wzgląd na Helenę. Nie powinienem jej kompromitować!

Ach, oto srebrny dom!

Ryszard domyślił się, że ten wysoki, dumny dom musi być własnością Freda Webba, gdyż zgromadził się przed nim liczny tłum ludzi, którzy z wielkiem zainteresowaniem spoglądali na oświetlone okna pierwszego piętra.

— Tam schodzą się teraz na ucztę weselną! — usłyszał Ryszard jakiś głos obok siebie.

— Ach, dajbym dużo za to, żeby tam móc być dzisiaj — ozwał się jakiś elegancko ubrany, gruby pan, mlaskając językiem. — Tam będą najwspanialsze smakołyki! Fred Webb każe je sprowadzić ze wszystkich stron świata i od tygodnia już w srebrnym domu gotują, smażą i pieką.

— No, a jego wspaniałe wino! — dodał inny, który widocznie smakował w trunkach.

Młoda dziewczyna stojąca w pobliżu dwóch smarkosów zawołała rozmazona:

— Fred Webb zamówił cygańską kapelę! Będzie grała podczas uczy. Ach, żeby ja to mogła usłyszeć!

— Tak, tak, cyganie, Węgrzy! — odpowiedział gruby pan. — Jeszcze siedzą tam w bocznej uliczce w restauracji. Wspaniali chłopcy i z ciemnymi twarzami i czarnymi, palącymi oczami, aś radość spojrzeć na nich, ubranych w fantastyczne kostjumy! (C. d. n.)

Miesiąc „Książki” w Radomnie.

Radomno. Z powyższym hasłem zwróciło się Ministerstwo W. R. i O. P. do kierownictw całej sieci szkolnej z gorącym apelem, aby w miesiącu lutym, we wszystkich szkołach szczególnie zaopiekowano się propagandą, zainteresowaniem się i rozszerzenia książki polskiej między młodzieżą szkolną i najszerszymi warstwami społeczeństwa.

I rzeczywiście przyznać trzeba, że dobra książka to jeden z najważniejszych czynników wychowawczych i kształcących na wiosnę.

To też i tutejsze nauczycielstwo — idąc w myśl rzuczonej, tak zdrowej idei — starało się wezwaniu Ministerstwa zadostosować. Zastosowało wprawdzie wśród młodzieży szkolnej dobrowolne datki, następnie urządziło jeszcze dwie wieczornice oświatowe. Przedewszystkiem wypadła okazała wieczornica oświatowa, urządzona na sali p. Dąbrowskiego, w której program wchodziły mały, ale bardzo na czasie teatrzyk przedstawiający życie ludzi analfabetów, tak namiętnie oszukiwanych przez żydów. Teatr ten odegrało miejscowe Towarzystwo Młodzieży wspólnie z dziećmi szkolnymi.

Także bardzo na czasie referat wygłosił nauczyciel awdatniając znaczenie tej wieczornicy i wskazując na potrzebę oświaty, ważność zebrań rodzicielskich i koniecznej zgodnej współpracy rodziny i szkoły. Resztę wieczornicy wypełniły deklamacje i śpiewy dzieci szkolnych. Na sam koniec zaśpiewało „Kolo M. W.” kilka wesolych pieśni pod batutą dyrygenta p. Nawrota.

Jak z rozmowy z pp. nauczycielami wyszła, oddano z tych wieczornic oświatowych bardzo minimalną kwotę na ręce p. inspektora szkolnego, bo tylko około 12 zł. Powodem osiągnięcia tej tak nikłej kwoty, było zastosowanie dobrowolnych składek, i stała ta wielka hojność.

Chociaż to mała suma, to jednak stanowi ona cegiełkę w wyraźnie zarysowującym się gmachu naszej polskiej oświaty, która jedynie może i musi nas odrodzić z wszelkiej naciśności naszych zaborców.

Teraz przyszła kolej na gminy, żeby i one chociaż z małymi datkami przyczyniły się do rozszerzenia dobrej książki polskiej. I nasz p. starosta Bazanowski, w całej pełni rozumiejący i opiekujący się oświatą, zwrócił się z gorącym apelem do wszystkich panów sołtysów powiatu, aby ci radnie gminnej przedstawili potrzebę tak nam pożytecznej oświaty i nakłonili do uchwały, chociaż nikłej kwoty dla tak zdrowej idei.

Nasz sołtys, p. Elminowski, także w całej pełni zrozumiał wezwanie i przedstawił takowe radnie gminnej, ale cóż się okazało? Oto padł projekt, rozumiejącego swe powołanie w radzie radnego p. Bielawskiego, by chociaż nikłą kwotę na ten cel uchwalono — jednak zaledwie p. Bielawski swój projekt wypowiedział, to stanowczo zaopiniował inny radny p. Bartkowski, krzyżując: ani grosza nie damy, kto chce niech sam da, gmina dać nie może! I stało się zadość kontraprojektowi tego p. radnego, który zapomniał, że swego czasu postawił projekt o subwencję dla strażnicy ogniowej w wysokości 50 zł (pięćdziesiąt złotych) i przeprowadził takowy, gdyż każdy przyznał, że straż ogniowa jest potrzebna, ale należałoby pamiętać, że oświata na pierwszym miejscu powinna być miejsca — ale gdzież tam, nie można uchwalić, bo postawiono projekt radny, nie idący po myśli radnego p. Bartkowskiego — to i nie można nic dać.

A przecież radny gminy winien pamiętać, że pierwszym obowiązkiem około dobra gminy jest należyte otoczenie gminy opieką oświatową. Bo pamiętać trzeba, że oświata to oręż, oręż, którego nikt wydrzeć nam nie zdoła, a który jedynie podniesie dobrobyt jednostki, rodziny i całego narodu. Do wyświeślenia tak zacofanej, wyżej wymienionej opozycji owego pana radnego, poczuwałem się nie z prawa ale z obowiązku, gdyż jestem radnym w swoim zakresie i jako taki, nietylko prawo, ale obowiązek mam tępienia wszelkich chwastów, a nikt chyba gorszych chwastów, nie zna na drodze ludzkości jak tamowanie oświaty przez niedopuszczanie rozszerzenia się bibliotek szkolnych. Zapewnio w innych gminach inaczej zapatrują się na oświatę pp. radni, niż nasz radny p. Bartkowski, który wszelkimi, możliwymi dla niego środkami stara się zapórę stawić

Ogniste strzały.

Ugodzony strzałą p. Juljanny Połomskiej podejmuje takową. Jednocześnie składam do kasy tutejszego Kółka Rolniczego 10 zł na zakup sztandaru i strzelam w p. Feliksa Ziółkowskiego w Mikołajkach.

Mikołajki, dnia 12. III. 27 r.

Zawadzki Leon.

naszej młodzieży, uczęszczającej na wieczorne lekcje pisania, rachowania, pogadanek i śpiewu do byłej szkoły ewangelickiej.

Jak zupełnie inny przykład mamy na małych sąsiednich Gryżlinach, tam bez wszelkiej ceremonii rada gminna uchwaliła 50 zł (pięćdziesiąt złotych) na rozszerzenie biblioteki uczniowskiej.

Z Pomorza.

Zabójstwo czy morderstwo.

Lidzbark. W środę rano znaleziono na drodze wiedzącej do majątku Ciborza, obok toru kolejowego trupa mężczyzny, około lat 50 z rozbitą czaszką. Pacztkowo sądzono, że zachodzi tu nieszczęśliwy wypadek. Sekcja zwłok, którą przeprowadzili pp.: Dr. Karwat i Dr. Karzętkowski, wykazuje niezbicie, że zachodzi tu prawdopodobnie zabójstwo. Przy trupie nie znaleziono żadnych dokumentów, tylko w chusteczkach monogram H. M. Przypuszczalnie należy, że morderstwo dokonane zostało przez pewnego osobnika, którego widziano przed pewnym czasem w towarzystwie zamordowanego. Policja prowadzi energiczne śledztwo, celem wykrycia mordercy.

Zagadkowy zgon żony dentysty w Grudziądzu. — Rzekome otrucie.

Grudziądz. Dnia 20 bm. w porankowej porze rozeszła się wieść, że żona znanego w Grudziądzu lekarza-dentysty p. Gubina Dzięgielewskiego, 37-letnia Katarzyna Dzięgielewska z Wąbrów — zmarła nagle w nader tajemniczych okolicznościach.

Na miejsce wypadku przybyli niezwłocznie Prokurator Marszałek i cała komisja śledcza.

Śmierć musiała nastąpić przed 4—5 godzinami. Zmarła leżała w jednym z dwóch łóżek sypialni w białym nocnej nawiół przykryta pierzyną i z zacisniętymi silnie dłońmi, ręce zaś zgięte w łokciach pozostały słabo wzniesione do góry.

Na miejsce wypadku nie znaleziono żadnego listu, któryby ewent. mógł sprawę wyjaśnić, znaleziono natomiast na szafce nocnej przy drugim łóżku pudełko ze strychniny z etykietą. Zachodzi więc przypuszczenie, że zmarła otrula się strychniną. Również na szafce nocnej przy drugim łóżku (łóżku męża) znaleziono porcelanowy biały dzbanek, w którym znajdowało się trochę czarnej kawy, prawdopodobnie z zawartością wspomnianej trucizny.

Indagowany mąż tragicznie zmarłej p. Gubina Dzięgielewski opowiada:

— Wczoraj około godziny 7-mej wieczorem po zjedzeniu wspólnie z żoną kolacji, czytaliśmy wspólnie gazety aż do godziny 9-tej, poczem ja położyłem się spać, żona zaś pozostała siedząc przy stole.

Już od 15-go

przyjmują listowi przedpłatę na nowy kwartał: kwiecień-maj-czerwiec.

Zmęczony całodzienną pracą usnąłem zaraz i spałem twardo aż do rana. Niewiem kiedy żona poszła spać i w nocy nie słyszałem mimo, że łóżka nasze stoją obok siebie. Kiedy przebudziłem się rano około godziny 7-mej, na szafce nocnej przy moim łóżku zobaczyłem próżne pudełko od strychniny, którą kupiłem dla tępienia szczurów jeszcze w roku 1924. Dotknąwszy kawy ustami poczułem, że była bardzo gorzka. To wszystko wydawało mi się podejrzane, odwróciwszy się spojrzałem na żonę, która wydawała mi się jakaś dziwna... dotknąłem ją w czoło i ze zgrozą przekonałem się, że była zupełnie zimna...

Zerwałem się natychmiast, pobiegłem do pokoju służącego, obudziłem ją i razem zawiadomiliśmy policję... Podobnie tłumaczy sprawę służąca.

Wczoraj o godz. 1.szej w południe przewieziono zwłoki zmarłej do Szpitala Miejskiego, gdzie dziś odbędzie się sekcja.

Wyniki śledztwa w tej bądź co bądź zagadkowej sprawie — trzymane są w ścisłej tajemnicy.

Omal nie wielka katastrofa kolejowa.

Pelplina. W tych dniach omal nie doszło w nocy do wielkiej katastrofy kolejowej na stacji w Pelplinie. Mianowicie pociąg towarowy wjechał na boczny tor, pozostawiając koniec pociągu na głównym torze, albowiem boczny tor nie był jeszcze całkowicie wolny. W tej właśnie chwili przejeżdżał z Morzeszyna głównym torem, uzyskawszy wolny wjazd, drugi pociąg towarowy. Urzędnik kolejowy, zorientowawszy się w ostatniej chwili w groźnym niebezpieczeństwie, pobiegł naprzeciwko nadjeżdżającego pociągu i położył na szynach nabój wybuchowy. Wskutek eksplozji maszynista zatrzymał pociąg w odległości zaledwie kilkunastu metrów.

Z dalszych stron Polski.

Niezwykła śmierć staruszków.

Lednogórze. Matłankowie Jan i Małgorzata ze Szafranków Urbanowiczowie przed kilku laty zamieszkali w Lednogórze, w powiecie gnieźnieńskim w ładnej, nad jeziorem Lednicą położonej willi, wykupionej z rąk niemieckich, gdzie po znojach pracowitego żywota przepędzić chcieli ostatnie dni. Emerytów w okolicy otaczano powszechnym szacunkiem, znano ich bowiem jeszcze z czasów, gdy p. Jan Urbanowicz w pobliskich łmiałkach, należących do majątności Zakrzewo, był przez przeszło pół wieku zarządcą. Ostatnio staruszek często niedomagał i cierpiał na ataki sercowe.

W dniu 9. cm. w nocy Urbanowiczów, córka pp. Gacków w Lednogórze, rano, jak codziennie, pobiegła odwiedzić dziadków. Kółtała jednak bezskutecznie. Przypuszczając, że dziadkowie jeszcze śpią, pobiegła natrzec do pobliskiego jeziora, by nacieszyć się zwycięstwem dziecku rozkoszą zimy. Przy powrocie spotkała chłopczyka z sąsiedztwa i razem poszli odwiedzić staruszków. Jednak i teraz kolatanie nie odniosło skutku. Przeczuwając coś niedobrego, chłopczyk wejrzal przez okno do mieszkania. Przerazony spostrzegł, że na stole paliła się jeszcze lampa, a w pobliżu na podłodze leżała p. Urbanowiczowa.

Zaalarmowano sąsiadów. Przez okno wtargnęli do wnętrza. Staruszkowie w wieku 78 i 77 lat byli już bez życia. Na środku pokoju leżały zwłoki śp. Urbanowiczowej, a na podścieli zwłoki śp. Jana Urbanowicza. Pzywołano lekarza, który zdołał już tylko skonstatować w obu wypadkach śmierć na udar serca.

W mieszkaniu nie było nikogo, kto by był potrafił wyjaśnić szczegóły tragicznej nocy. Najprawdopodobniej śp. Urbanowicz dostał późną nocą nagłego ataku, a żona jego pragnęła mu udzielić pomocy. Świadczy o tem najlepiej znaleziona w pokoju gromnica i woda święcona. Widocznie staruszka przeczuwała, że zbliżają się już ostatnie chwile życia sędziwego jej męża.

Nagły atak spowodował śmierć śp. Urbanowicza. Nagły koniec wstrząsnął tak bardzo nadwątłonym sercem staruszki, że przeżyła swego towarzysza życia zapewne ledwie o chwil kilka.

Pogrzeb staruszków, zmarłych w tak niezwykłych okolicznościach, odbył się przy udziale tysięcznych tłumów. Śmierć śp. Urbanowiczów wywołała silne wrażenie w całej okolicy.

„Minister Spraw Wewnętrznych, p. Sławoj-Składkowski wyjechał na inspekcję w niewiadomym kierunku“.



1. Dokąd jechać?... 2. „Budujemy” mosty dla pana... „ministra”. 3. Delegacje miast entuzjastycznie przyjmują wysokiego dostojnika — „utrudzonego” inspekcją.

Ostatnie wiadomości.

Warszawa, 14. 3. Wiece abonentów telefonicznych odbył się wczoraj w cyrku warszawskim, zgromadziwszy około 3000 osób. W przystępny sposób reprezentanci Komitetu stołecznego obrony interesów abonentów warszawskich, przedstawiciele organizacji społecznych, zawodowych i gospodarczych z Warszawy i Łodzi. Przyjęto po gorącej dyskusji rezolucję zwracającą się do rządu, sejmowi i senatowi, aby nie dopuścić do zrealizowania zamiarów „Pasty”, podniesienia i tak już wygórowanych opłat abonamentu oraz sprowadzenia licznika. Dalej rezolucja głosi, iż wobec niedotrzymania warunków umowy i krzywdzącej naogół gospodarki „Pasty”, zebrani zwracają się do zwolnienia z umowy szwedzkich akcjonariuszów, reprezentujących 1/3 kapitału akcyjnego i uspołecznienia telefonów przez zawiązanie nowego towarzystwa, którego udziałowcami byłiby liczni abonenci telefoniczni.

Wczoraj znakomity pisarz niemiecki Tomasz Mann, wygłosił prelekcję w sali pompejańskiej hotelu Europejskiego p. t. „Freiheit und Vortrefflichkeit” (Wolność i wytworność). Wieczorem na cześć wielkiego pisarza odbył się

raut w poselstwie niemieckim.

Marsz. sejmowi Rataj odbył wczoraj szereg narad z przedstawicielami klubów poselskich w sprawie zmian ordynacji wyborczej.

Dzisiaj zbierze się konwent senatorów, na którym omawiana będzie sprawa uzgodnienia stanowiska i programu prac sejmowi na przyszły okres.

Jak podaje „Express Poranny” w przystępny Rady Ministrów, wicepremier Bartel omówi z posłami Ziemińskim i Wierzbickim sprawę strajka włókienniczego.

Wczoraj w związku z 30-leciem pisarza Stanisława Przybyszewskiego i premiera jego nowego dramatu p. t. „Mściciel”, odbył się bankiet zainicjowany przez Związek Autorów dramatycznych, w sali Resuray Kupieckiej. Podczas śniadania wygłoszono szereg toastów i przemówień na cześć autora.

Repertuar Teatru Miejskiego w Toruniu, we wtorek: „Straszny Dwór”.

Wyciąg z księgi urodzin i śmierci (od dnia 1. 1. 27 r. do 25. 2. 27 r.) w Nowemście.

Zgony: Alojzy Diełgowski (lat 20) 10. 1. br., Feliks Thom (lat 29) 12. 1., Leon Moszczyński (lat 51) 17. 1., Franciszek Bartkowski (lat 16), 21. 1., Antoni Malinowski (lat 74), 28. 1., Aniela z Świątkowskich Maronowa (lat 56), 30. 1., Krystyna Barbara Dąbek (lat 10), 30. 1., Zofia Zarawska (dni 2), 2. 2., Franciszek Abramowski (dni 1), 10. 2., Łucja Lewalska (lat 80), 10. 2., Jan Zaleski (lat 78), 16. 2., Dorota Żarska (lat 78) 18. 2., Antonina Szpakowska (lat 63), 21. 2., Janina Habandt (10 mies.) 22. 2.

Urodzenia: Janina Rojewska (2. 1.), Stefan Bronisław Bednarski (2. 1.), Henryk Franciszek Kopickei (4. 1.), Zygmunt Melchior Meller (6. 1.), Marja Gurzyńska (8. 1.), Franciszek Abramowski (10. 1.), Eugeniusz Jerzy Reimer (12. 1.), Zygmunt Weiner (14. 1.), Agnieszka Deka (14. 1.), Henryk Leon Morenc (14. 1.), Joanna Marianna Jabs (20. 1.), Krystyna Barbara Dąbek (20. 1.), Jan Stanisław Maliszewski (23. 1.), Stanisław Jan Szwarz (27. 1.), Zofia Helena Zarawska (31. 1.), Zofia Kasprowicz (31. 1.), Janina Malicka (3. 2.), Marja Kranse (4. 2.), Halina Wincentyna Zaleska (22. 1.), Stanisław Mówiński (4. 2.), Klemens Jan Gilgenast (8. 2.), Stanisława Agnieszka Czerska (9. 2.), Henryk Roman Oberstätt (11. 2.), Antoni Kamiński (11. 2.), Henryk Walenty Olszewski (9. 2.), Henryk Mączkowski (12. 2.), Marianna Aleksandra Hinz (17. 2.), Stefan Piotr Gurzyński (23. 2.), Franciszek Zygryfa Isbraudt (25. 2.).

Ks. arcybiskup Sapieha u Ojca Sw. Rzym, 10. 3. Papież przyjął na audjencji arcybiskupa krakowskiego ks. Sapiebę.

Prowokacja litewska.

Warszawa, 11. 3. Wczoraj wieczorem straż pograniczna litewska w sposób prowokacyjny zaczęła ostrzeliwać strażnicę K. O. P. w miejscowości Podbiędzie. Ostrzeliwanie nastąpiło niespodzianie z 3 pogranicznych punktów litewskich. Celem zbadania sprawy wyjechała z Warszawy specjalna komisja.

Przedstawiciel Polski u króla Afganistanu. Warszawa, 9. 3. Wysłałnik p. Prezydenta Rzplitej p. J. Potocki radca min. spraw zagr. przyjęty był dn. 28 lutego br. na arecystem przyjęcia przez króla Afganistanu Amanullaha. W przemówieniu swoim radca Potocki podkreślił sympatię dla Afganistanu ze strony Polski i chęć utrwalenia nawiązanych stosunków. Król

Amanullah odpowiedział w podobnym duchu, wyrażając równocześnie specjalne podziękowanie za dar Prezydenta Rzplitej. P. Potocki wziął udział w 2 dniowych uroczystościach, które się odbyły z okazji afgańskiego święta narodowego.

Dział porad prawnych.

Pana J. T. z R. 4000 mk. dziecięcych pieniędzy z 28 grudnia 1918 r. przedstawił wartość 2666 zł zaś 8000 mk. z 15 czerwca 1919 r. wynosi 3809 zł.

Grunt jednak odpowiada tylko 1. za 4000 mk. = 499 zł 76 gr. 2. za 8000 mk. = 714 zł 18 gr. O ile pan nie przejął długów tych jako dłużnik osobisty, natomiast odpowiada pan tylko za kwoty, za które odpowiada grunt.

Ruch towarzystw.

Lubawa. Walne zebranie Kółka Rol. w Lubawie odbędzie się 18 marca br. o godz. 10 przed południem u p. Kowalskiego. Przybędzie prelegent z Torunia. Zwoluje się tych członków, którzy się zapisali do mającej powstać mleczarni spółdzielczej w Lubawie i tych, którzy są zdecydowani do niej przystąpić.

Kurs dolara.

Warszawa, 14. 3. Dolar 8.93 1/2. Tendencja utrzymmana. Za 100 zł w Gdańsku 57.53—57.67.

Za redakcję odpowiedzialny: W. Stawicki w Nowemście.

Przedziewanie polowania

Kolonji Bryńsk

odbędzie się w środę, dnia 23. bm. o godz. 3 po połud. w szkole. Warunki dzierżawy ogłosi się przed licytacją.

Przybyszewski, soltys.

Państw. Nadleśn. Łąkorz

pošta Łąkorz, st. kol. Lipinki, pow. Lubawa

Wydzierżawę przez submisję

prawo rybołówstwa i użytkowania trzciny na czas od 1. IV. 1927 do 31 marca 1929 w jeziorach Biała i Kociołek — przyłączonych z państw. domeny Wawrowice do Nadleśnictwa Łąkorz o powierzchni według matrykuli podatku gruntowego 24 ha 82 ar. 83 m².

Pisemne oferty, zaopatrzone przepisowym znacznikiem stempowym (a 3,30 zł) w zalakowanych kopertach z napisem „Submisja na jeziora” należy nadsyłać do Nadleśn. Łąkorz do dnia 26-go marca br., godzina 11-ta przed południem, poczem nastąpi otwarcie ofert w obecności ewtl. przybyłych oferentów.

Czynsz dzierżawy winien być podany w kg. szczupaka za 1 ha powierzchni z oświadczeniem, że oferentowi znane są warunki dzierżawy i że takowym poddaje się bez zastrzeżeń.

Oferty zatwierdza Dyrekcja Lasów Państw. w Toruniu. Warunki dzierżawy można przejrzeć w biurze Nadleśn. w godzinach przedpołudniowych.

Nadleśniczy lasów państw.

Liczba czynności: 2. K. 13/26.

Przetarg przymusowy.

Nieruchomość położona w Lubawie i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Lubawa tom I karta 12 na nazwisko Marty Jabłońskiej, łącznego obszaru 0,137 m. stanowiąca zabudowaną miejscą posiadłość wartości użytkowej 1800 mk. zostanie

dn. 20 maja 1927 o godz. 8.30 przedpoł. wystawioną na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie, pokój nr. 5. Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 11-go stycznia 1927 r.

Lubawa, dnia 26-go lutego 1927 r.

Sąd Powiatowy.

Młyn wodny i motor. Babalice przyjmuje każdą ilość żyta

na wymianę

i wydaje za 100 kg. żyta 60 kg. mąki żytniej 60% i 27 kg. ospy żytniej.

Szanownej Publiczności Nowogomiasta i okolicy, podaję niniejszem do łaskawej wiadomości,

że uruchomiłem z dniem 14-go marca b. r.

OLEJARNIĘ z hydrauliczną prasą

i zapędem elektrycznym.

Prosząc Szan. Publiczność o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa, kreślę z poważaniem

J. KARCZEWSKI, NOWEMIASTO, Jagiellońska nr. 2.

Liczba czynności: 2. K. 11/26.

Przetarg przymusowy.

Nieruchomość położona w Lubawie i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Lubawa tom XXVI karta 678 na nazwisko Fryderyka Kamińskiego i żony jego Karoliny z d. Kamińskiej łącznego obszaru 18 a. 28 m. stanowiąca zaudowana posiadłość miejską wartości użytkowej 1270 mk. zostanie

dnia 20. maja 1927 o godzinie 10 przed południem wystawioną na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie, pokój nr. 5. Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 14. grudnia 1926 r.

Lubawa, dnia 26-go lutego 1927 r.

Sąd Powiatowy.

Liczba czynności: 2. K. 11/26.

Przetarg przymusowy.

Nieruchomość położona w Szwarcenowie i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Szwarcenowo tom III. karta 93 na nazwisko rolnika Władysława Orzechowskiego, łącznego obszaru 18 ha, 80 a. 10 m., stanowiąca zabudowanie wiejskie wartości użytkowej 28, 13 tal. wartości podatku domowego 105 mk. zostanie

dnia 20. maja 1927 o godz. 11.30 przed południem wystawioną na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie, pokój nr. 5. Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 22-go grudnia 1926 r.

Lubawa, dnia 11-go marca 1927 r.

Sąd Powiatowy.

Z powodu przebudowy domu dla braku miejsca sprzedaje

meble różnego rodzaju

i trumny po niższych cenach.

J. Ulatowski, Nowemiesto,

mistrz stolarski, Rynek 24.

Bacność Rolnicy!

Mój ogler kasztan jest powtórnie na rok 1927 licjonowany i

kryje obce kłacze.

Albin Kulkowski, Nowemiesto.

Bacność!

Wymieniam mąkę bratjańską.

Za śrutowanie bierze się 3 funty od ctr.

K. Ohi, młyn wodny, Lubawa.

Ziemiaki

jadalne „Industria” kupuje wagonowo i w mniejszych partjach na skład po cenach najwyższych.

F. Modrzejewski, Nowemiesto telefon 95.

Od zaraz sprzedam moją

posiadłość

16 morgową

Leon Tefar, Bleszyn, powiat brodnicki.

Przyjmuję zamówienia

na soletę chilijską

którą oddaję po cenach korzystnych.

ALOJZY BIELECKI, Lubawa, Pomorski Dom Zbożowy.

DOM masywny

2 mrg. roli, przy szosie w Pacółtowie, nadający się dla rzemieślnika jest od zaraz na sprzedaż.

Jan Gutowski, Pacółtowo.

DOM

masywny i 3 morgi ogrodu sprzedam natychmiast. Zgł. przyjmuje MOHN, Wonna poczta Szwarcenowo.

2 uczni

uczniwych, mających zamiarowanie do malarstwa poszukuje od zaraz.

FELIKS GĘSTWICKI, mistrz malarzki Nowemiesto ul. Sobieskiego.

Poszukuje od 1. IV. br.

strycharza

W. Kubalski,

mistrz cegiarski Nowemiesto

Używany

dryl

2 1/2 mtr. jest na sprzedaż Jarzębski, Krzemieniewo.

Mam na sprzedaż

4 konie stare

MODROW, Gwiżdżyny

Mam na sprzedaż 1 1/2 morga

ziemi

z łąką także kilka kuchennych pieców kaflowych i 3 nowe okna z okuciem.

Ulatowski, Rynek 24.